

WARSZAWIANKA

ROK IV. Nr. 6.

W A R S Z A W A
PIĄTEK, 7 STYCZNIA 1927 ROKU

Łódź, nasz Orle, w półnym pędzie,
Sławia, Polsce, Sławię, Sławię,
Warszawianka, nieśń z r. 1897.

Opłata Pocztowa uiszczona ryczałtem. REDAKCJA W WARSZAWIE: CZACKIEGO 3/5. TELEFONY: 273-42, 273-43 i 14-37. Konto Czekowe 9660
ADMINISTRACJA: MARSZAŁKO WSKA 140. TEL. 142-57. SKRYTKA POCZTOWA 533. P. K. O.

KATOWICE Mickiewicza 10 tel. 15-21 | KRAKÓW Dunajewskiego 7 tel. 25-02 | LWÓW Żybkiewicza 5 | POZNĄń Mielżyńskiego 25 tel. 22-53 | WILNO Piłsudskiego 12 tel. 8-23 | PARYŻ Rue Chauveau Lagarde Banque des Industriels

MIESIĘCZNIE 4 ZŁ., Z ODŁOŻENIEM I PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ 4 ZŁ. 50 GROSZY. ZAGRANICĄ 7 ZŁ., CENA NUMERU 20 GROSZY

POLSKA I MORZE

Wczorajsza skromna uroczystość w Gdyni podniesienia bander pięciu okrętów Polskiej Floty Handlowej powinna zwrócić uwagę szerokiego kręgu naszego społeczeństwa na zagadnienie polskiej polityki morskiej, mające olbrzymie znaczenie dla teraźniejszości i przyszłości Państwa Polskiego i Narodu.

Niestety, nigdy od zarania dziejów naszych, nie mieliśmy należytego zrozumienia doniosłości posiadania brzoźw morskich i to było ciężkim grzechem naszych przodków. Od czasu do czasu mieliśmy wprawdzie przebliski należytego ujmowania sprawy, które jednakże szybko gasły. Nie zdołaliśmy stworzyć ani polskiej wojennej potęgi morskiej, ani własnego handlu morskiego, choć były czasy, gdy panowanie nasze od brzoźw Pomorza sięgało Bałtykiem aż po Rygę i Rewel...

Zmarnowane zostały wysiłki Zygmunta Augusta, Zygmunta III i Władysława IV. Polska nie stała się potęgą morską i patrzyła obojętnie jak cały jej handel morski spoczywał w rękach krakowian, Gdańszczan, cięgnących z tego wielkie zyski. W niepaństwo poszły dawne czasy, gdy nasi przodkowie słowiańscy na całym wybrzeżu Pomorskim utrzymywać umieli rozległe stosunki handlowe z ówczesnym światem...

Odrodzone Państwo Polskie odzyskało zaledwie skrawek Polskiego Morza, które jest naszym oknem na świat szeroki. Gdańsk w dzisiejszych warunkach politycznych tylko w części może zadowolić nasze potrzeby. W Porcie Gdańskim Polska bądźco bądź musi czuć się skępowana a w dodatku wydana jest na łaskę i niełaskę obcych flot handlowych.

Nie potrzeba się ludzi. Posiadając skrawek Bałtyku nigdy nie będziemy mogli mieć potężnej floty wojennej. W tej dziedzinie ograniczyć się musimy do koniecznej obrony miejscowej wybrzeża. Ale zasadniczo nie stoi na przeszkodzie powołaniu do życia silnej polskiej floty handlowej i ujęciu naszego handlu morskiego w nasze własne ręce.

Niedawny strajk górników angielskich i wzmógłony wywóz z Polski węgla na Zachód miały swą wymowę wyraźną. Przekonał nas, że jak dalece zależni jesteśmy w sprawach handlu morskiego od obcego widzimisię.

Dziś obok budowy portu własnego w Gdyni pożytkujemy zaczątek floty handlowej, która ma znaczenie nie tylko ściśle zysków handlowych, ale również i inne niezmierznie doniosłe. Nie może ucieść naszej uwagi przedewszystkiem okoliczność, że ukazanie się polskiej bandery handlowej w portach światowych jest środkiem propagandowym, gdyż znajdujemy się jeszcze w takich warunkach, że imię Polski, jako Państwa odrodzonego, trzeba ludziom przypominać i uświadamiać ich o jej znaczeniu międzynarodowym.

Dalej, jak to słusznie podkreślono podczas wczorajszych uroczystości w Gdyni, z rozwojem naszego handlu morskiego, floty własnej i własnego portu na Bałtyku jest związana sprawa Pomorza, tej prastarej Ziemi Polskiej, która tyle znieśla cierpień i wytrwała w wierności swej dla Rzeczypospolitej, a obecnie jest znów celem ataków zabójczych krzyżackiego, który nie może pogodzić się z jej utratą.

Wyzwanie wszelkich możliwości jakie daje nam własne wybrzeże morskie, chociaż tak małe, jest i będzie najlepszą obroną przeciwko roszczeniom niemieckim, stwierdzeniem prawdy, że Polska nie marnuje swego dostępu do morza, bez którego skazana byłaby na uwiąd swego organizmu gospodarczego.

Klucze przyszłości Polski leżą nad skrawkiem naszego Bałtyku, a zaczątek floty handlowej jest to pierwszy krok na drodze rozwiązania sprawy naszego handlu morskiego.

Początek jest zawsze ciężki i trudny, lecz gdy praca została zaczęta, niechże będzie poparta przez całe społeczeństwo w zrozumieniu jej wielkiej wagi.

Leon Radziejowski

NOWINY I ODGŁOSY

SZTYLET W PLECY POLSKI

P. Saint Brice w Le Journal z dnia 5-go b. m. po stwierdzeniu, że podjęte przeciw Polsce roboty fortyfikacyjne, są zupełnie niepotrzebne, jeśli się stanie na gruncie paktu Ligi Narodów i Locarna, zobowiązujących do rozstrzygnięcia wszelkich sporów w drodze rozjemstwa, pisze:
— Polska pozostaje zawsze wysunięta na wschód w obronie cywilizacji pałacowej, którą należy chronić od zdradzieckiego uderzenia sztyletem w plecy ze strony Niemiec. Jedynym rozstrzygnięciem kwestii twierdzy niemieckich na wschodzie jest całkowite ich zniszczenie.

WSCHÓD I ZACHÓD EUROPY

PAT-iczna donosi z Paryża:
Pisma zamieszczają obzerne sprawozdania z przemówienia, wygłoszonego przez Ministra p. Zaleskiego w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, podkreślając ten ustęp, w którym p. Minister zaznaczył sprzeczność z duchem pokoju wszelkich tendencji odmiennego traktowania pacyfikacji wschodu a zachodu Europy.

P. BRIAND

Tel. wł. PARYŻ, 6 stycznia. — W związku z pogłoską, jakoby p. Briand miał się w czasie obecnego swego urlopu spotkać z Mussolinim, oświadczają z kół urzędowych, że nie nadeszła jeszcze odpowiednia chwila, któraaby pozwalała na odbycie takiej rozmowy. W kołach politycznych przypuszczają, że p. Briand skróci obecny swój urlop i wróci do Paryża za 3 do 4 dni.

P. STRESEMANN

Tel. wł. PARYŻ, 6 stycznia. — Petit Journal donosi, że p. Stresemann zamierza podobno po utworzeniu się nowego Rządu w Niemczech przybyć do Francji, aby z p. Briandem prowadzić rokowania i stworzyć podstawy do rozmów, które będą się toczyły w marcu w Genewie.

O PRZESUDOWE PAŃSTWA NIEMIECKIEGO

STUTTGART, 6.1. PAT. Na zebraniu stronnictwa demokratycznego Minister Spraw Wewnętrznych p. Kueltz oświadczył, że ułoga finansowa krajów Rzeszy siłą rzeczy pociągnie za sobą zagadnienie reformy administracji, która siłą rzeczy może nawet do samej struktury państwowej Rzeszy, Lipulicji państwka, których istnienie opiera się jedynie na tradycjach dynastycznych, nie zaś wewnętrzno-państwowej sile żywotnej, nie mogłaby wówczas mieć nadal rację do samodzielnego istnienia. Minister Kueltz zakończył zwłokiem w ostatnich czasach, frazosem wszystkich niemieckich polityków o konieczności zniesienia okupacji Nadrenii.

PREFEKT W ŻYCIU WŁOCH

RZYM, 6.1. PAT. (Agencja Stefani). — Mus solini wystosował do wszystkich prefektów okólnik, ustalający zakres ich władzy i kompetencji. Okólnik stwierdza między innymi, że prefekt jest najwyższą władzą państwową na prowincji. Wnioskem on czuwać z jaknajwiększą troskliwością nad obroną obecnego ustroju przeciwko wszystkim tym, którzy dążą do jego obalenia lub osłabienia. Prefekci winni przy użyciu wszelkich środków przeciwdziałać nawet najdrobniejszym próbom manifestacji przeciwko sędziom przedstawicielstw zagranicznych. Ustrój faszystowski musi odnosić się z jaknajwiększą troskliwością i skrupulatnością do sprawy administracji państwa publicznego, który jest święty. Wszyscy ci, którzy administrują państwem, winni być jednostkami o nieposzlakowanej uczciwości. Prefekci winni zajmować się gorliwie matkami i wdowami po poległych na wojnie oraz o faszystach, którzy padli w walce przeciwko wywołanym, pozbawionym stowarzyszenia inwalidów, kalek wojennych, stowarzyszeniem odznaczonych na wojnie, stowarzyszeniem b. kombatanów etc., którzy stanowią cenne siły dla Państwa.

Nakoniec okólnik stwierdza, że prefekt winien być ośrodkiem życia na prowincji. On powinien skupiać koło siebie to życie i nadawać mu odpowiedni kierunek, wreszcie prefekt winien zaspakajać potrzeby i wymagania ludności, ażeby w ten sposób możliwe było wyrobienie jej moralne.

TELEFON LONDYN NOWY-YORK

LONDYN, 6.1. PAT. — Jutrzejsze otwarcie bezpośredniej komunikacji radiotelefonicznej między Londynem a Nowym Yorkiem uważane jest za wydarzenie epokowego znaczenia.

W związku z jutrzejszą uroczystością należy przypomnieć, że już przed 25 laty uczony włoski, senator Marconi, wszczął próby komunikacji radiotelefonicznej. Jednak wówczas doniosły ten wynalazek nie mógł być jeszcze użyty do celów praktycznej komunikacji handlowej, co nastąpiło dopiero z chwilą zastosowania lamp katodowych, które stanowią prawdziwą rewolucję w technice komunikacji radiowej. Rozwój lamp katodowej postępował szybko i doprowadził do typu lampy nadawczej o wielkiej energii 200 kilowatów, zastosowanej przez radiostację telegraficzną, łączącą obecnie Londyn z Nowym Yorkiem. Technika połączeń jest prosta i odbywać się będzie bardzo szybko. Operacje po stronie angielskiej prowadzi będzie wielka radiostacja w Rugby, po stronie amerykańskiej radiostacja Houlton na Mainie, połączona z siecią telegraficzną nowojorską podobnie jak Rugby z Londynem kablem podziemnym.

NAPAD NA POLSKĘ POŻAREM W EUROPIE

OSTRZEŻENIE P. MILLERANDA

Tel. wł. PARYŻ, 6 stycznia. — Echo de Paris ogłasza dzisiaj odpowiedź b. Prezydenta Republiki p. Milleranda na ankietę w sprawie opróżnienia Nadrenii.

P. Millerand oświadczył:
— Główną rzeczą jest włączenie zbliżenia francusko-niemieckiego w ogólną ramy naszej polityki zagranicznej. Zagadnienie to nie powinno jednak opanować naszej polityki zagranicznej. Oświadczyłem się jako zwolennik ratyfikacji układów z Locarna, ale w chwili kiedy to się stało, zwróciłem uwagę na olbrzymi błąd, który popełnił na tem, że dnia 2-go lutego 1925 r. Rząd Francji zgodził się na wszczęcie z Niemcami rokowań, dotyczących tylko zachodnich granic niemieckich.

Nasze bezpieczeństwo zależy od bezpieczeństwa naszych Sprzymierzonych. Niebezpiecznym złudzeniem byłby pogląd, że Francja mogłaby się przypatrywać z założonymi rękami napadowi Niemiec na Polskę. Atak Niemiec na Polskę wnieśli by pożar w Europie. Zostawilibyśmy nieuchronnie norwani w wir katastrofy. Polska zaś nigdy się nie zgodzi na naruszenie tej granicy, zabezpieczonych traktatami.

WSKAZÓWKI DLA ROKOWAŃ O TWIERDZE

NARADY RZĄDU NIEMIECKIEGO

BERLIN, 6.1. PAT. Biuro Wolffa donosi: Gabinet Rzeszy obradował dzisiaj pod przewodnictwem Kanclerza p. Marxa i w obecności szefa Reichswybrzeżen. Heygo oraz rządowego Komisarza do spraw rozbrojenia gen. von Pawelsa nad punktami spornymi programu rozbrojenia.

Wedle wiadomości dzienników obra-

Szersze koła są zdania, że sprawa ta nie pozostaje w związku z okupacją Nadrenii, ale należy sobie przypomnieć z jakich powodów została Nadrenia okupowana. Nadrenia nie została ośmiadana tylko dla otrzymania rekoim wykonania przez Niemcy zobowiązań traktatów i ich rozbrojenia. Marszałek Foch przypominał przed kilkunastu miesiącami w Strassburgu, że okupacja Nadrenii została postanowiona, aby nowym Sprzymierzonym, powstałym przez traktaty dać czas na zorganizowanie się, a innym Sprzymierzonym, jak Francji dać sposobność do wytychnięcia.

Niemcy nie dali jeszcze takich dowodów moralnego rozbrojenia, któreby przez nas i naszych Sprzymierzonych mogły być uważane za podstawy do rozmowy w sprawie rozbrojenia. Miałem w tych dniach sposobność powiadomć o tem moim zapatrywaniu p. Ministra Spraw Zagranicznych. Ku memu najwzruszszemu zadowoleniu odpowiedział mi p. Briand, że nie wszczęto żadnych tego rodzaju rokowań. Troska o interesy Francji nie pozwala nawet wziąć pod uwagę hipotezy o tego rodzaju rokowaniach. K.

PRZESILENIE W NIEMCZECH

OBAWY CENTRUM

Tel. wł. BERLIN, 6 stycznia. — Według dzisiejszych wiadomości kandydatura p. Kurtjusa na stanowisko Kanclerza Rzeszy zachwiała się. Opozycja wychodzi z kół Centrum, która dziś na łamach Germanji wypowiada się przeciwko koalicji z wszech Niemcami. Powodem tej opozycji jest bezro-

bocie na zachodzie Niemiec, co przyczyniło się do radykalizowania mas robotniczych. Centrum, które opiera się na chrześcijańskich związkach zawodowych obawia się wobec tego utraty wpływów, gdyby weszło w koalicję z wszech Niemcami.

Bar.

CZECHOSŁOWACJA I WATYKAN

O PODJĘCIU ROKOWAŃ

PRAGA, 6.1. PAT. — Narodni Listy podają, jak twierdzą z zupełnie pewnego źródła, że Rząd Czechosłowacki zamierza przystąpić w ciągu lutego do rokowań z Watykanem. Program rokowań zawiera, według tych doniesień sprawę wytycznic granic diecezji, w celu uzgodnienia ich z granicami Państwa. Ponadto program ten obejmuje sprawę dobr

oraz, według wszelkiego prawdopodobieństwa zagadnienie prawa mianowania biskupów i administratorów episkopalnych. W razie pomyślnego wyniku rokowań, przystąpiłoby w ciągu pierwszego kwartału b. r. do mianowania Nuncjusza Apostolskiego w Pradze oraz Ministra Pełnomocnego Czechosłowacji przy Watykanie.

O WPŁYWY W AMERYCE ŚRODKOWEJ

ODCIĘCIE OD MEKSYKU

Tel. wł. LONDYN, 6 stycznia. — Z Nowego Jorku donoszą, że trzy dalsze kłótnie zostały wysłane do Nikaragui z poleceniem zamknięcia portu Sacasa, celem odcięcia pomocy z Meksyku. Z Waszyngtonu donoszą o o-

strej opozycji demokratów przeciwko wojskowemu zarządzeniom Stanów Zjednoczonych w Nikaragui. Rząd Meksykański zaprotestował w Waszyngtonie przeciwko ladowaniu wojsk amerykańskich na wybrzeżach Nikaragui.

WIELKIE ĆWICZENIA FLOTY AMERYKAŃSKIEJ

NOWY JORK, 6.1. AW. Flota wojenna Stanów Zjednoczonych odbędzie w najbliższym czasie wielkie manewry morskie. Eskadry atlantyckie odpłynęły już w kierunku Kuby, gdzie

również przybywają eskadry Oceanu Spokojnego. Przypuszcza się, że manewry te pozostają w związku z rozwojem wypadków na terenie Nikaragui.

ZABURZENIA PRZECIWBRITYJSKIE W CHINACH

ŻĄDANIA CHIŃSKICH

LONDYN, 6.1. PAT. — Według doniesień z Hankou wczoraj przeciągały przez terytorium koncesji angielskiej pochodzący z Niemcy i studentów, którzy nieśli sztandary, śpiewali pieśni i wznosili dzikie okrzyki. Mówcy chińscy posługiwali się jako trybuna stopniami pomnika, wzniesionego na pamiątkę wielkiej wojny, który pokryto sztandarami i plakatami propagandy nacjonalistycznej.

Minister Spraw Zagranicznych Rządu poludniowego Eugenjusz Czen wyraził Rządowi Brytyjskiemu, za pośrednictwem konsula jenerałego w Hankou ubolewanie, z powodu sprofanowania przez tłum pomnika wielkiej wojny i zapewnił jednocześnie, że szkody materialne zostaną natychmiast naprawione. P. Czen wyraził przytem nadzieję, że zaburzenia zostaną szybko zlikwidowane oraz że przywrócone zostaną normalne sto-

sunki. Mimo to sytuacja uważana jest ciągle za niestabilną. W dniu dzisiejszym ewakuowano z Hankou znaczną ilość obywateli Stanów Zjednoczonych, głównie kobiet i dzieci. Również w Kiu-Kiang, położonym w dolnym biegu rzeki Yang-Tse, przystąpiono do ewakuacji wszystkich kobiet i dzieci angielskich.

Delegacja wszystkich korporacji zredagowała ultimatum domagające się między innymi: usprawiedliwienia się Rządu Angielskiego, wycofania kanonierki angielskiej z portu, wreszcie wypłacenia odszkodowania ofiarom zniszczeń, jakie miały miejsce dnia 3-go b. m. w związku z instalacją garnizonu chińskiego w koncesji angielskiej oraz organizacją demonstracyjnej manifestacji w dzielnicy tubylczej.

W DZISIEJSZYM WYDANIU:

L. Radziejowski: Polska i Morze.
Nowiny i Odgłosy.

Z Dnia,
W. Dąbrowski: Rzeźba al Fresco.

Narty i Biała Śmierć.

Ruch Wydawniczy.

René Bizet: Przy Fortepianie.

Danina Lasowa.

Uroczystości w Gdyni.

Z Kraju.

Więści ze Świata.

n. n.: O Poprawę Ruchu Tramwajowego.

Wiadomości Bieżące.

Z D N I A

CHORZÓW

Pisma berlińskie z dnia 6-go b. m. donoszą: Wczoraj podjęte zostały polsko-niemieckie rokowania w Berlinie w sprawie Chorzowa, Rokowania handlowe między Polską a Niemcami rozpoczynają się w dniu jutrzejszym jednocześnie w obu komisjach, to znaczy: prawniczej i celnej.

ROZPORZĄDZENIA

O DZIENNIKARSTWIE

Zgodnie z oświadczeniem delegata Rządu, udzielonem Prezesowi i Sekretarzowi Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w dniu 28-go grudnia 1926, iż zdanie organizacji dziennikarskich będzie wzięte pod uwagę przy powzięciu przez Radę Ministrów decyzji o zamierzonych rozporządzeniach o dziennikarstwie, Zarząd Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich na posiedzeniu odbytem dnia 6-go b. m. przyjął memoriał Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich o projektach nowych rozporządzeń o dziennikarstwie, jako opinie całego zjazdu zwanego dziennikarstwem polskiego. Memoriał opracowała specjalna komisja, w której skład weszli red.: Kazimierz Frenberg, Marjan Grzegorzewski i Konrad Olchowicz oraz mec. Henryk Cedertau. Memoriał ten, a także artykuły zamierzonych rozporządzeń, został, wraz z opiniami Syndykatów: Wielkopolskiego, Śląskiego i Żydowskiego w Warszawie, złożony w Prezydium Rady Ministrów, wczoraj, 6-go b. m. Zapowiedziano telefonicznie dnia 5-go b. m. memoriał Syndykatu Łódzkiego zostanie doręczony Prezydium Rady Ministrów dodatkowo, po nadejściu do Warszawy.

OŚWIAOCZENIE

NUNCJATURY W PARYŻU

PAT-iczna donosi z Paryża:
Nuncjatura Apostolska ogłosiła komunikat oświadczenia, że jest nieprawdziwe 1) jakoby ruch autonomiczny w Alzacji był w jakikolwiek sposób popierany przez Stolicę Świętą, 2) jakoby Stolica Święta nie ponierała w zupełności akcji Monsignore Rucha, biskupa Strasburga, prowadzonej na rzecz uspokojenia umysłów w Alzacji, 3) jakoby Stolica Święta interweniowała w sposób mniej lub więcej wyraźny w kierunku ponierania ruchu na rzecz przyłączenia Austrii do Niemiec lub samej sprawy połączenia Austrii z Niemcami, 4) Stolica Święta gotowa jest udzielić moralnego poparcia wszelkiej akcji, mającej na celu ustalenie i konsolidację pokoju pomiędzy narodami, świadoma jest jednak tego, iż pokój nie mógłby być ani solidny, ani trwały, gdyby nie posiadał dostatecznych gwarancji, ale Stolica Święta nie będzie nigdy udzielała dyrektyw ani nawet rad.

Komunikat dodaje, że na tej zasadzie opierał się właśnie Nuncjusz Apostolski, wygłaszając w dniu Nowego Roku w imieniu korpusu dyplomatycznego przemówienie, w którym nieślusnie chciano się dopatrywać czegoś innego, niż uznania dla szczerých dążeń pokojowych, jakie ożywiają Francję.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE I ROSJA

TALLIN, 6.1. PAT. — Minister Spraw Zagranicznych p. Akel, w wywiadzie na temat odbytych ostatnio w Tallinie konferencji Ministrów trzech Państw Bałtyckich, że trzy Państwa Bałtyckie pragną utrzymać z nią stosunki dobrego sąsiedztwa.

OLBRZYME NADUŻYCIA W ROSJI

Tel. wł. BERLIN, 6 stycznia. — Z Moskwy donoszą, że w zarządzie Wnieścortgu wykryto olbrzymie nadużycia w wysokości 5 mil. rubli w złocie. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

NIEMCY I LITWA

BERLIN, 6.1. PAT. Preussische Kreitzzeitung twierdzi, że w berlińskich kołach politycznych uważa się za rzecz wątpliwą, czy, wobec naprężonych stosunków niemiecko-litewskich, w połowie stycznia nastąpi podjęcie rokowań handlowych między Niemcami a Litwą.

WŁOCHY I CHINY

RZYM, 6.1. PAT. — Rząd włoski wręczył Ambasadorowi Angielskiemu memorandum, dotyczące Chin, w którym Włochy zaznaczają, że powstrzymają się od mieszaniny do wewnętrznych walk w Chinach. Włochy pragną całkowitego porozumienia wszystkich Mocarstw, opartego na wzajemnym uznaniu swych interesów.

NAFTA MEKSYKAŃSKA

MEKSYK, 6.1. PAT. Według doniesień dziennika El Universal, Prokurator Jenerały nie podejmie żadnego śledztwa przeciwko towarzystwom naftowym cudzoziemskim, które nie wniosły podań o ratyfikację ich praw, lecz po otrzymaniu sprawozdania od Ministerstwa Handlu ogłosi w każdym wypadku odpowiednie dekryty.

POWIEŚĆ PERZYŃSKIEGO

Pismo nasze rozpocznie w pierwszej połowie stycznia druk nowej powieści Włodzimierza Perzyńskiego p. t.

SZCZĘŚLIWA REKA

Będzie to po dwóch powiściach poprzedniego roku „Raz w Życiu” i „Nie było Nas był Las” trzeci z kolei w naszym piśmie niekiedy dar znakomitego pisarza dla czytającego ogółu polskiego.

ZDARZENIA, KSIĄŻKI, LUDZIE

RZEŻBA AL FRESCO

Istniało dotychczas tylko malarstwo al fresco, więc powiedzenie rzeźba al fresco wygląda na nonsens... A jednak nonsensem nie jest i ma wszelkie cechy tego monumentalnego malarstwa, powstała zaś dopiero w ostatniej dobie, prawie że w dniach ostatnich.

Wiadomo co to jest malarstwo freskowe. Wedle metody renesansowych przedwzrostkiem malarzy włoskich, w naszych czasach zarzuconej i prawie zapomnianej, a obecnie z powrotem wznowionej, jest to malowanie na świeżym, podeschłym tynku, o specjalnej, gipsowej wyprawie, tak że farby, wsiąkając w ścianę, nadają obrazowi niezwykłą wartość i długo utrzymują swą świeżość. I to jest główna zaleta malowania al fresco. Wada jego zaś jest pośpiech, aby niepozwoilić ścianie na zbytne wyschnięcie, konieczność wyprawiania jej, w tym właśnie celu, małymi kawałkami i malowanie bez poprawek, takimi kawałkami także, wskutek czego artysta nie ma ciągle całości swego dzieła przed oczyma. Unika się tej wady w ten sposób, że artysta przygotowuje bardzo dokładny projekt dzieła, dzieli je na części odpowiednie, czyli t. zw. kartony, z których najczęściej kto inny, mianowicie biegły rzemieślnik, odpunktowuje matematycznie rzecz na ścianie.

Owóż prawie że słowo w słowo, punkt po punkcie, powtarza się to wszystko przy rzeźbie al fresco. Powodem zaś jej powstania był przypadek albo raczej potrzeba, powiedzmy jeszcze ściślej bieda, jak to się powtarza przy tylu innych wynalazkach.

Mianowicie gmina Villemomble we Francji postanowiła wzniesie wieżę na swoim kościele. Miała gotowe plany jej, plany pięknej budowli z kamienia, z 18 metrową strzałą z licznymi 7 metrowymi figurami świętych i królów, ale zachodziły liczne i wielkie przeszkody do ich wykonania. Do najwazniejszych należało to, że podkawa, na której wieża miała się wzniesie, była wąska i słaba, bo poprzębiana arkadami, tak że zachodziła obawa iż ciężka, kamienna wieża ją poprostu zgniecie. Powtóre budowa takiej wieży trwałaby rok do dwu lat, a mieszkańcy Villemomble chcieli mieć ją jaknajprędzej. Przedewszystkiem zaś taka wieża musiałaby kosztować 600 tysięcy franków, a oni mieli zebrać zaledwie część ósmą tego kapitału...

Jednak architekt Paul Tournon i rzeźbiarz Sarrazbeoles rozwiązali te trudności: zbudowali w ciągu 3 miesięcy wieżę wedle projektu, bardzo lekką i za cenę 70 tysięcy franków!... Dokonali zaś tego przez zastosowanie do budowy żelazo-betonu. Część architektoniczna przedsięwzięcia nie przedstawiała trudności, żelazo-beton bowiem jako materiał budowlany jest już doskonale znany, a ornamentacyjnie bardzo podatny. Stawiało się bowiem i stawia w architekturze kamień, jako materiał budowlany, słusznie na pierwszym miejscu, gdyż drzewo i cegła nadają się tylko do pewnych linii, natomiast w kamieniu wszystkie linie są możliwe. Owóż ta możliwość jest bodaj czy nie większa jeszcze przy żelazo-betonie.

Natomiast rzeźbiarz miał tu wszystko do zrobienia na nowo. Wprawdzie betonu używano już przedtem do rzeźb, ale były to odlewy, w rodzaju odlewów gipsowych, nawet ni-

żej od nich stawiane pod względem artystycznym. Sarrazbeoles więc nie chcąc w wykonaniu rzeźb dla kościoła w Villemomble zejść z wyżyn sztuki, zastosował do nich metodę al fresco.

Obaj artyści przytem wchodzili ścieśle w ślady malarzy renesansowych, zdobiących ściany kościołów. Zbudowali więc najpierw bardzo dokładny model wieży, w jednej dwudziestej części naturalnej wielkości i podzieliłi na kawałki do odlewu. Części, odlewane z betonu w naturalnej wielkości, miały rozmiar półtora metra, do dwóch metrów i mieściły w sobie całe rusztowanie żelazne, potrzebne dla budowniczego i rzeźbiarza do trwałości dzieła. W tych miejscach, gdzie miały przyjść posagi, części te miały jedynie odpowiednie uwypuklenia.

Odlewy pozostawały w formie tylko 12 godzin, poczem je wyjmowano ostrożnie, jeszcze mokre, zaledwo teżające i z tą chwilą rozpoczynała się robota rzeźbiarza, równie gorączkowa i pośpieszna, jak w malarstwie al fresco, tak samo wykluczająca prawie poprawki i tak samo dokonywana kawałkami. Rzeźbiarz bowiem swoje posagi kuł jak w naturze muru, w świeżym cemencie, temłatwiej i swobodniej, że beton dawał się jeszcze właściwie krajać a nawet chwila mi wyglądać drewnianą łyżeczką, jak przy lepieniu z gliny. Robota artystyczna więc była nawet bardziej bezpośrednia, niż przy malarstwie freskowym, choć na przyszłość nie jest wykluczone aby ją mogli odpuścić kłopoty inni, wedle kartonów, a raczej modeli samego artysty.

W ten sposób, jak powiedzieliśmy, stanęła prawie nie piękna dla oka wieża w ciągu trzech miesięcy, za owa marną sumę 70.000 franków, a lekka, bo ściany jej mają 10 do 15 centymetrów grubości zaledwo. Trwałość jej budowlana jest obliczona ściśle i wielka, ale o trwałość piękności rzeźb rozstrzygnie czas, nie rozstrzygając ostatecznie przyszłości żelazo-betonu, jako metalu artystycznego, podlegającego dalszemu doskonaleniu. W każdym razie na korzyść rzeźb w Villemomble przemawia to, że nie stoją we wnętrzu kościoła, że są wystawione na wilgoć i słońce, bo teżający beton właśnie powinien otrzynąć wilgoć z zewnątrz.

Zarzuty artystyczne łatwo przewidywać, jak n. p. że to jest tylko betonowe pudełko, a nie rzecz monumentalna, jednym słowem że to artystyczna tandeta. Ostatecznie będzie to może słuszne określenie, ale skoro za to pieniądze, jakie wydano, mogła powstać także z kamienia tylko tandeta, z wykluczeniem rzeźbiarza, i to brzydka, więc czy nie lepiej, że zbudowano tandetę ładną? A gdyby się rzeźba al fresco przyjęła i rozpowszereżyła przy budowie zwłaszcza uboższych kościołków, to czyż nie lepiej, że przy nich rzeźbiarze znaleźli by robotę i że po wsiach i miasteczkach powstawałyby domy Boże rozmaite i miłe dla oka, zamiast jednostajnych i nurzących wzrok szablonowych budowli?

To są więc rzeczy do rozstrzygnięcia, zarówno z punktu widzenia architektonicznego, jak przedewszystkiem rzeźby al fresco.

Wojciech Dąbrowski

NARTY I BIAŁA ŚMIERĆ

Ciężka katastrofa górską, skutkiem spadku lawiny, jaka zdarzyła się w sam dzień Nowego Roku, w okolicach góry Arlberg, w bliskości wsi Valluga, na stoku góry zwanej Trütkopf, spowodowana była silną wichurą. W maleńkiej miejscowości Züri, położonej na znacznej wysokości, bo aż 1720 metrów, znanej przed kilkunastu laty jako trzęsiorodne letnisko, zebrało się tej zimy liczne sportowe towarzystwo, do którego należeli członkowie stowarzyszeń sportowych z Niemiec. W dniu Sylwestra zmieniło się nagle powietrze i powiał ciepły wiatr, nakazujący ostrożność.

Pomimo to, dwa towarzystwa z Züri, po stanowili przejść, pomiędzy Valluga a Trütkopf, do St. Anton. Zwołana rada znawców gór, a na jej czele nauczyciel narciarstwa, Toni Schneider, przestrzegali stanowczo przed niebezpiecznym przedsięwzięciem. Po mimo to, pięciu Anglików i dwie Angielki, w towarzystwie nadradcy rejonowego dr. Lehra z Berlina i jego brata, historyka sztuki, dr. Lehra z Marburga, postanowili, na własne ryzyko, przejść tę drogę, wziąwszy ze sobą nauczyciela narciarstwa nazw. Strolz. Kiedy panowie z Niemiec doszli do Paciferner, przylatczyli się do nich towarzystwo angielskie, będące bez przewodnika. Dziesięć osób udało się w dalszą drogę. Na wysokości około 2000 metrów, odłączyła się nagle od Trütkopf lawina śniegu na mająca około 8 metrów grubości i runęła, ze strasznym hałasem, w przepaść. Lawina porwała ze sobą podróżnych i zasypała ich zupełnie. Pewien urzędnik bankowy z Bludenz obserwował lawinę z dużej odległości, a kiedy, po jej przejściu, stracił z oczu uczestników wycieczki, pośpieszył do Züri, przewidując, że musiało się zdarzyć wielkie nieszczęście.

Z Züri pośpieszyła na miejsce wypadku kolumna ratunkowa, ale nocą powróciła, żądając pomocy. Kiedy przybyło znów na miejsce, zdołano jeszcze odkopać żywych dwu nauczycieli narciarstwa. Następnie nie dzielnie pracowano dalej nad odkopywaniem, ale odkopano tylko 5 trupów. Byli to: nauczyciel narciarstwa Strolz i Angielcy: Rack ham, Maude i Hopper i dwie Angielki, siostry Forster. Historyka sztuki odkopano jeszcze przy życiu, ale trupa brata jego nie odkopano.

Następnego dnia udało się na miejsce katastrofy oddziały ratunkowe z Innsbrucku. Nie odnaleziono dotąd dwu Anglików i nadradcy dr. Lehra, który był wysokim urzędnikiem w służbie państwowej. Zarówno on, jak brat jego, uchodzili za najlepszych alpinistów.

W związku z tem nieszczęściem pisze p. J. Kehling w Deutsche Allgemeine Ztg.:

LOTI I RYBAK Z ISLANDJI

Le Journal des Debats z dnia 3-go b. m. pisze:

Dnia 3-go b. m. upłynęło właśnie 40 lat od czasu, kiedy ukazał się słynny romans Piotra Lotiego p. t. Rybak z Islandji. Dziś piękne to dzieło jest studjum klasycznym. Wyróżnia się przedewszystkiem wspaniałym talentem opisywawcy, skierowany na morze. Ciśse morskie, mgły i burze wód islandzkich występują jak żywe obrazy, a z takim bogactwem szczegółów, że robią wrażenie obserwacji bezpośredniej, chwytanej na żywo ze statku rybackiego.

Tymczasem powieść pisał autor na morzach chińskich, w r. 1885, na pokładzie statku Triomphant, gdzie znajdował się także podkomendny Lotiego, marynarz bretoński, którego nazwał później w innej swej powieści: Mon frere Yves. Tak mówią biografowie Lotiego, co też stwierdza p. Edmond B. d'Auvergne, w swem studjum, poświęconem Lotiemu (wydane w Londynie u Wernera Laurie). Jak się zdaje, widział Loti morza północne, już na 15 lat wprzód, podczas wojny francusko-niemieckiej w r. 1870, kiedy jako aspirant Marynarki, brał udział w blokadzie Niemiec, na pokładzie

— Nieszczęścia tego, jak wielu innych, można uniknąć, ale uczestniczkę wycieczki popełniła kilka grubych błędów. Do wycieczek na wysokie góry na nartach należy być wytrawnym turystą i znawcą gór, następny powinien umieć, bez zbyt ryzykownych żoków, zjeżdżać na nartach, w razie potrzeby, prostopadłe na dół. Na razie trudno sądzić, o ile uczestnicy wycieczki, posiadali obydwa te warunki. W każdym razie popełnili mnóstwo błędów, które spowodowały nieszczęście. Przedewszystkiem ostrzeżono ich, zanim weszli do wawozu Valluga, przed zasypaniem. W okolicach Arlbergu, znanych z obfitych śniegów, zwłaszcza w miejscowościach St. Anton, St. Christoph, Stuben, ustanowiono szkoły do ćwiczeń górskich i do jazdy na nartach, a przytem wiadano, że spadły tam podczas zimy śniegi. Ponieważ spadły podczas mrozów, przeło znajdowały się w stanie sygnym, więc każdy doświadczony znawca gór wiedzieć powinien, że śnieg w tym stanie bardzo łatwo tworzy lawiny, zwłaszcza w razie wichury.

Pozatem popełniono inne jeszcze błędy. Tak więc, jak wnieść można z odkopanych trupów, wszystkie 10 osób posuwały się na nartach w zwartym szyku. Tej przyczynie przypisać należy rozmiary nieszczęścia. Wiadomo, że w takich wypadkach, posuwać się trzeba w dystansach na 30 metrów i złożyć się sznurem przeciw lawinom. Jest to skuteczne zabezpieczenie, a niejedną z narciarzy zawiadza życie takiemu sznurowi. Sznur tamuje mniejszą lawinę, a przy wielkiej masie śniegu, nawet w razie zasypiania narciarza, pozostaje na wierzchu śniegu, tak, że przysypany narciarz, trzymając linę w ręku, albo na powierzchni wydość się może, albo zrobić sobie otwór, chroniący go przed uduszeniem.

Przed lawinami obrona jest taka: przede wszystkim, w środku ciężkiej i śnieżnej zimy, dalszych wycieczek na nartach zaniechać należy. Niebezpieczeństwo widać: śnieg zwiesza się z każdego grzębu skały, spaść goć w każdej chwili. I później, kiedy mróz i odwilż następują po sobie naprzemiennie, niebezpieczeństwo lawin pozostaje nadal. Wazną jest rzeczą wyprawy mieszkaniców, znających dalsze miejscowości, gdzie znajdują się miejsca niebezpieczne, na które lawiny śnieżne spadają. W miejscach niebezpiecznych należy zdjąć narty i iść pieszo. Wodółle ostrożność i dokładna znajomość miejscowości są najsukuteczniejszą bronią przeciw lawinom.

KRAJOBRAZY POLSKI NA EKRANIE

Przed kilku dniami zebrała się w jednej z sal projekcyjnych Międzyministerjalna Podkomisja Filmowa, która w ciągu 3 godzin przejrzała kilkanaście filmów, dostarczonych przez poszczególne firmy, ze zdjęciami krajowymi obrazem Polski.

Członkowie Podkomisji szczególnie wyróżnili dokonane ostatnio przez p. Zawislawskiego zdjęcia Drusienik artystycznie ujęte pod względem pejzażowym i wykonane

pod względem technicznym bez zarzutu, zdjęcia Kazimierza nad Wisłą tegoż operatora oraz wykonane w r. 1915 przez p. Koraka zdjęcia parku i pałacu w Wilanowie. Z naszych zdrojowisk i uzdrowisk zademonstrowano jeszcze b. dobry film z widokami Krywnicy, zdjęty w r. 1925 przez inż. Gniazdowskiego oraz zimowe widoki Zakopanego p. Zawislawskiego z r. 1921. Wyświetlono też dobry film z r. 1926, przedstawiający

zakłady kąpielowe w Żegiestowie, Rabce i Szczawnicy, Czersztyn, Niedzice, Krościenko i Pieniny. Z miast ujrano tylko drugi film z widokami Torunia, zdjęty w r. 1926.

W najbliższym czasie odbędzie się drugie posiedzenie Podkomisji, w celu przejrzenia dalszych filmów, dostarczonych przez inne firmy. Z zademonstrowanych obrazów będzie można prawdopodobnie utworzyć całość b. dobrze obrazującą Polskę.

LITERATURA I SZTUKA

DZIAŁALNOŚĆ TOW. POLSKO-BULGARSKIEGO

W grudniu ubiegłego roku odbyła się w Sofii akademja na cześć Chopina, zorganizowana przez Towarzystwo Polsko-Bulgarskie, któremu przewodniczył prof. dr. Fadem checht. Na akademji tej był obecny Poseł Polski w Sofii p. Baranowski i członkowie Poselstwa. Odczyt o Chopinie wygłosił p. Dymitr Sziszmanow, delegat kół muzycznych i artystycznych Bułgarii na Uroczystości Chopinowskie w Warszawie. Odczyt p. Sziszmanowa wzbudził duże zainteresowanie i był gorąco przyjęty przez zebraną publiczność. Prawie równocześnie z Akademją odbyły się w Sofii koncerty chopinowskie Józefa Śliwińskiego. Koncerty te cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Publiczność przyjmowała polskiego pianistę owacyjnie.

Towarzystwo Polsko-Bulgarskie w Sofii projektuje zorganizowanie w ciągu stycznia, lutego i marca szeregu odczytów, mających obrazować kulturę polską. Prelegentami będą: poseł do Sobranja p. Grygor Wasiljew, profesor Uniwersytetu Sofijskiego i członek Krakowskiej Akademji Umiejętności dr L. Miloticz, słynna autorka i tłumaczka bułgarska p. Dora Gabo-Tenowa, b. charge d'affaires bułgarski w Warszawie p. Wanczew i inni. Ponadto Towarzystwo Polsko-Bulgarskie w Sofii zorganizowało bezpłatny kurs języka polskiego, który prowadzić będzie prof. dr St. Mladenow. Kurs będzie trwał około 3-4 miesięcy. Na otwarcie kursów obecny był Poseł Polski w. Baranowski.

RUCH WYDAWNICZY

Kalendarz-Notatnik Rolniczy 1927 r. — W drugiej połowie grudnia r. z ukazał się wydany przez Delegację Producentów Saletry Chilijskiej w Warszawie Kalendarz-Notatnik Rolniczy na 1927 r. Wydawnictwo odznacza się bardzo starannym wykonaniem, bogatą treścią jak również wyczerpującym działem informacyjno-adresowym. Duża ilość kolorowych tablic statystycznych, rysunków, dotyczących stosowania saletry chilijskiej w Polsce oraz w innych państwach rolniczych, całego świata, skutecznie przyczynia się do upiększenia tego pożytecznego wydawnictwa. Kalendarz wydany został w ilości 10,000 sztuk i w celach propagandowych rozpowszechniony między rolnikami. Przypuszczając, iż wydany w tak dużym nakładzie Kalendarz-Notatnik skutecznie przyczyni się do szerszego stosowania w rolnictwie naszego tego najcenniejszego nawozu azotowego, jakim jest saletra chilijska.

Z KRONIKI ŁOWIECKIEJ

Dnia 29-go grudnia ub. r. odbyło się polowanie w 7 strzelb u p. Jerzego Ciechomskiego w Rutkowicach na Kujawach. W pięciu kociołkach w polu i w czterech miotach leśnych opolowano ogółem 25 wlków terenu z wynikiem 152 zajcy. Królem polowania był p. Aleksander Ploski z Sokółowa, który na rozkładzie miał 31 sztukę.

Jeżeli się zważy, że w dniu polowania była fatalna pogoda, gdyż co chwila mżył deszcz, co było czynnikiem ujemnym dla wyników polowania, że poza tem, jak wiadomo, wiosenne legi zwierzyzny odbyły się w warunkach fatalnych z powodu długotrwałych ślót, to należy przyznać, że zwierzostan w Rutkowicach jest w doskonałym stanie i że pieczołowitość i oko dobrego gospodarza potrafi skutecznie zwalczyć wszelkie czynniki, ujemnie oddziaływujące na rozmnażanie się zwierzyzny.

Powodzenie w t a n i c u zapewni ci plynny niezawodny **DINOL** srodek od potu.

9

RENÉ BIZET

PRZY FORTEPIANIE

Był mroźny dzień styczniowy, gdy przyniesiono do naszego mieszkania w Senlis fortepian mej kuzynki Gizelli, która właśnie zmarła. W piętnastym roku życia, miałam wówczas wyobrazić nie może zbyt żywą. I wydawało mi się, że to trumnę jej ustawiono w kącie naszego salonu. Istotnie było to mniejszej to samo. Biedna Gizella żyła tylko dla tego instrumentu i dla muzyki, w której wyrażała się jej wzniosła dusza...

Tego, co się zdarzyło następnie nie można zrozumieć ani wytłumaczyć, gdybym nie podał kilka szczegółów o mej kuzynce, która mimo swego młodego wieku uważała mnie trochę za swego powiernika...

Gizella została sierotą w wieku sześciu lat. Żyła w starym pałacu Senlis z naszą babką. Chociaż ta dostojna pani pilnie czuwała nad wychowaniem swej wnuczki, trzeba przyznać, że nie zwracała wiele uwagi na książki, które mała czytała, i że Gizella od dziesiątego roku życia pochłoneła całą prawie bibliotekę swego ojca. Stryj mój był wprost rozkocha-

ny w romantykach, można powiedzieć do przesady. Od Petrusa Borela do Gautier'a, od Gerard'a de Nerval'a do Alojzego Bertrand'a nie było takiej książki, którejby nie umieścił na honorowym miejscu w swej bibliotece. Cała moja rodzina odnosiła się do niego z pewnem lekceważeniem, jak rósł niez i do jego żony, zmarłej na melancholeję, jak to było w modzie w r. 1830.

— Była to neurasteniczka — mówił o niej...

I nikt jej nie odwiedzał.

Gizella wychowywała się więc w atmosferze ogromnie romantycznej i otrzymywała w spadku po swych rodzicach razem z ich znaczną fortuną i to lekceważenie pogardliwe ze strony całej rodziny. Nie wiele się tem zresztą martwiła, zamknawszy się w dumnym osamotnieniu, do którego ją jedyny nie byłem dopuszczony. Moja babka, która ubóstwiała Gizellę, kochała mnie również bardzo. Patrzyła na mnie z pewnem przerażeniem lecz i zadowoleniem jednocześnie, jako na normalnego jeszcze przedstawiciela swej rodziny, który jej dawał złudzenie, że istniało pewne życie poza murami jej ponurego pałacu i że życie to miało wiele powabów.

— Widzisz — powiedziała jednego

dnia Gizella — wiem dobrze, że umrę w młodym wieku. Tak być musi, poezja wiecznie razem z liljami... Przestaje się być poetą po dwudziestu latach... Przypadek zdarzył, że gram na fortepianie... Mam więc jeszcze przed sobą dwa lub trzy lata głębokich rozkoszy... Schubert i Schumann odwiedzają mnie co noc: zachęcają mnie i mówią, jak trzeba interpretować ich dzieła. Gdy zostanie stara pan na, uciekną odemnie. Chcę więc umrzeć, zanim mnie opuszczą... Dlatego mówię ci, ale tylko tobie jednemu, że o ile w osmnastym roku życia, choć roba mnie nie weźmie, znajdę sposób, aby zniknąć...

Dotrzymała swej smutnej obietnicy, gdyż umarła istotnie w dziewiętnastym roku życia, a lekarze nie potrafili nigdy dokładnie powiedzieć na jaką chorobę.

Nie zapomnę nigdy dnia, gdy powiadomiono mnie przy stole o tej tragicznej nowinie, która rozdarła moje serce. Ojciec mój powiedział obojętnym głosem.

— Kuzynka twoja Gizella umarła tej nocy.

— Biedna dziewczyna — dodała matka.

A ja rozplakałem się... Widziałem ją oczyma duszy, złotowłosą i lekką

jak ptasek na wiosnę, z tem cembem nieokreślenie powietrzem w jej całej postaci. W miarę jak wywoływałem jej drogi obraz, przypominały mi się i jej ulubione walcze, które gręwała na fortepianie i te precudowne melodie Schuberta, które przepełniały serce słodka żądzą miłowania...

Rodzice moi nie zauważyli mego przygnębienia i nie spostrzegli jak ucieklek ze stołowego pokoju do mojej sypialni, aby tu móc się wyplakać dowoli.

Pogrzyb, pocałunki niepotrzebne, lzy na zawołanie, słowa pełne hypokryzji, zajęły trzy dni czasu. Babka zawiadomiła mnie, że Gizella żyła sobie, aby dano mnie jej fortepian. Ojciec mój przyjął podarunek ten niechętnie, lecz zauważył z mojej miny, że odmowa z jego strony zrobiłaby mi wielką przykrość.

W taki to sposób fortepian Gizelli przeniesiony został do naszego mieszkania.

Już od pierwszego wieczoru doznałem dziwnego wrażenia. Fortepian stał w salonie przy wielkim oknie. Gdy wszedłem do salonu, było zupełnie ciemno. A jednak zobaczyłem dokładnie fortepian i opartą o niego Gizellę, która zdawała się oczekiwać kogoś, przed położeniem swych rąk na klawisze. Zaświeciłem elektrycz-

ność. Nie było już nikogo. Fortepian był zamknięty. Przypisałem tej wizji mej przeculonej wyobraźni i nie mówiłem o tem nikomu. O godzinie 10-ej wieczorem poszedłem jak zwykle do mego pokoju i położyłem się spać. Stałem się nadaremnie zasnąć. Usłyszałem jak w pobliskim kościele biła północ, pierwsza, a potem...

A potem całkiem wyraźnie w ciszy nocnej usłyszałem arję Schuberta, którą znałem tak dobrze!

Nie śniłem. Wstałem, szeszedłem cicho do salonu. Nie odczuwałem zupełnie strachu. Szedłem, jak gdyby Gizella mi dała rendez-vous.

Otworzyłem drzwi od salonu. W srebrnej pościwie księżycza Gizella siedziała przy fortepianie. Liljowe jej dłonie wydobycwały z klawiszy cudowne, przeczyste dźwięki... A obok siedząc w dwóch fotelach przyszułiwali się Schubert i Schumann. Siedzieli jak dwaj zapóźnieni goście, poważni i w skupieniu.

Uklonili mi się uprzejmie. Gizella zwróciła na mnie swą twarz precudną...

— Panowie... — wyjąkałem... I upadłem na ziemię. Tam mnie znalazło na drugi dzień rano.

Przełożył H. Ł.

KONIEC

DANINA LASOWA JEJ WYNIKI I WARTOŚĆ

Z końcem roku ubiegłego miała być spłacona cała danina lasowa, uchwalona na ustawie z lipca 1923 r. Suma tej daniny miała wynosić ogółem, według wymiarów dokonanych przez poszczególne urzędy ochrony leśnej, około 64 milionów złotych. Dotychczas wpłynęło jednak tylko niespełna 30 milionów. Reszta musiała być prolongowana.

Obciążenie, jakie ta danina przynosiła poszczególnym gospodarstwom leśnym, musiało być widoczne wielkie skoro niecała połowa ogólnej kwoty daniny w ciągu 3 lat mogła być zalewicie osiągnięta. Pewne światło na ten stan obciążenia rzuca cyfra, która w zawiązku z ściąganiem tej daniny Ministerstwo Rolnictwa zdołało ustalić, a której wartość statystyczna tem jest większa, że poraż pierwszy urzędowo mogły być stwierdzone.

Ołóż cały obszar leśny, podlegający w Państwie opłacie tej daniny, wynosił, według wymiarów dokonanych, 4 miliony 600 tysięcy hektarów. Są to tylko obszary leśne prywatne, bo tylko te naturalnie mogły być objęte obowiązkiem daniny, i to obszary, na które składają się tylko majątki leśne ponad 50 ha. Z tego obszaru tylko 3,924,000 ha mogło realnie być obłożonych daniną, reszta musiała od niej być zwolniona, bo albo drzewostany były tak młode, że nie nadawały się wcale do wyrębu, albo obszary były tak zdewastowane uprzednią gospodarką, że nie było dalek do wyrębowania.

Te 3,924,000 ha mogło dać, ponieważ wymiar daniny opierał się na etatach, tj. na wysokości rocznego wyrębu, około 6 i pół miliona m³ drzewa, w tem 3 miliony 200 tysięcy m³ drzewa użytkowego. Jestto wyjątkowo nadzwyczaj mała, jeśli się zważy, że według powyższego rachunku wypada na 1 ha lasu tylko 1.65 m³ drzewa, podczas gdy wydajność lasów państwowych jest prawie dwa razy większa, bo wynosi przeszło 3 m³ drzewa rocznie na 1 ha.

Jeżeli zapytać o przyczynę tego stanu rzeczy, to leży ona w nadetatowych wyrębach, dotąd w lasach

prywatnych praktykowanych, a w nie małej części także w zniszczeniu wojennym, z którego te lasy nie zdołały się jeszcze odrestaurować.

Przeliczając tę wielkość wyrębu na wartość pieniężną, osiągniemy właśnie wspomnianą w wstępie sumę 64 milionów złotych, z których niecała dopiero połowa wpłynęła do Skarbu Państwa. Aby ocenić wielkość ciężaru, jaki ta suma stanowiła dla obłożonego nim obszaru leśnego, trzeba mieć na uwadze, że suma ta stanowi 1/3 część całej daniny majątkowej, której danina lasowa miała być tylko surogatem. Jeżeli wartość wszystkich lasów w Polsce, wynosząca około 5 miliardów złotych, zestawimy z wartością całego majątku narodowego w Polsce, wynosząca około 80 miliardów, to otrzymamy stosunek wartości lasów do całego majątku narodowego, jak 1 : 16. Z tego okazałoby się, że danina, obciążająca lasy, jest 3-krotnie cięższa gatunkowo od podatku majątkowego, obciążającego pozostałe obiekty majątku narodowego. Przytem trzeba tu uwzględnić, że w tych 5 miliardach złotych mieści się i majątek lasowy prywatny i państwowy, że obejmują one i drzewostany i grunt leśny, że są tu i lasy, podlegające daninie, jak i niepodlegające jej, co jeszcze więcej przemawia na niekorzyść stosunku daniny lasowej do podatku majątkowego.

W takim zestawieniu zrozumiałem się staje, że więcej niż połowa daniny lasowej, mimo upływu terminu, ściągająca być nie mogła i musiała być konieczności być prolongowana. Z tą powolnością wpływów z daniny lasowej, a zwłaszcza tej jej części, która musiała być prolongowana, stoi zapewne bodaj w częściowym związku, że od bieżącego roku począwszy, wszystkie wpływy z daniny lasowej (które dotąd szły jako zwyczajne wpływy do etatu Ministerstwa Robót Publicznych, aby następnie w pewnym tylko ułamku figurować w pozycji wydatków na odbudowę kraju w preliminarzu budżetowym tegoż Ministerstwa), mają być obrócone na odbudowę.

UROCZYSTOŚCI W GDYNI

PAT-iczna donosi z Gdyni: Wczoraj odbyła się tu uroczystość podniesienia bandery polskiej na okrętach handlowych, zakupionych niedawno przez Rząd Polski we Francji: Wilno, Kraków, Poznań, Katowice. Ostatni z zakupionych okrętów Toruń wyjechał w ubiegły wtorek z Cherbourg'a i przybędzie do Gdyni w najbliższych dniach. Akt podniesienia bandery odbył się na okręcie Wilno w obecności p. Ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego, który mu towarzyszył podsekretarz stanu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. Doleżał, dyrektor Departamentu Organizacyjnego, p. Kozłowski, szef sekretariatu Ministra, p. Pechowski, dyrektor Departamentu Marynarki, inż. Legowski. W uroczystości wzięli ponad to udział: Komisarz Generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Mirister Strassburger, Wojewoda Pomorski p. Młodzianowski, prezes Sejmowej Komisji Morskiej, pos. Załuska, starosta powiatu morskiego, jen. Zaruski, prezes Dyrekcji P. K. P. w Gdańsku, p. Tarowski, członek polskiej delegacji do Rady Portu w Gdańsku, admirał Borowski, Konsul p. Grabski i inż. Zarzycki, a dalej prezes rady administracyjnej Żegludki Polskiej, Prezydent m. Poznania p. Ratajski, delegacja Grudziądzkiej Izby Handlowo-Przemysłowej, byli Ministrowie pp. Klarnier i Olshewski, dowódca floty wojennej, komandor Unrug i szef sztabu floty, komandor Korytowski, oraz generalny Konsul Finlandzki w Gdańsku p. Noe.

Około godz. 11-ej min. 30, po odprawieniu modłów przez miejscowego proboszcza wśród dźwięków hymnu narodowego, odegrał przez orkiestrę marynarki wojennej, oraz wśród gromkich okrzyków zebranej publiczności nastąpiło podniesienie bandery polskiej.

Po zakończeniu uroczystości, dyrekcja Żegludki Polskiej podejmowała zaproszonych gości śniadaniem, w czasie którego przemówił do zebranych burmistrz miasta Gdyni p. Krauze, witając serdecznie przybyłych i składając w imieniu ludności Rzeczypospolitej, życzenia, aby zapoczątkowane w dniu dzisiejszym dzieło uświęcone było jak największym sukcesem. Równocześnie burmistrz Krauze zapewnił, że ludność wybrzeża pozostanie zawsze wierna Polsce.

Z kolei przemówił Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski w następujące słowa:

— Dzień dzisiejszy zbiega się z wielką uroczystością nie tylko lokalną, uroczystością, obchodzącą nie tylko Gdynię i polskie wybrzeże, uroczystością ta bowiem przejmować musi żywą radością wszystkie serca w całej Polsce. Z uroczystością ta łączy się szereg ważnych względów. Osobiście jestem zdania, że handel morski i nasza ekspansja na morzu tworzy innych ludzi i inne charaktery, stwarza ludzi zdolnych do dania odzoru wszelkim trudnościom i przeciwnościom. Z tego punktu widzenia patrząc na uroczystość dzisiejszą. Powstaje tu bowiem szkoła dla Państwa i dla Narodu oraz dla przyszłych pokoleń. Szkoła ta wychowując będzie innych ludzi silnych i zdolnych do czynu. Nie można zaprzeczyć, że 30-ty miljonowy naród, rozporządzający tylu surowcami, nie posiadając własnej floty, traci na rzecz obcych tysiące, które powinien za chować dla siebie, toteż z tego względu należy zapoczątkowane dzieło doprowadzić do końca. Nie wolno ograniczać się tylko do wydobywania surowca, trzeba go umieć wywieźć i sprzedać, inaczej bowiem naród nie będzie w stanie się rozwijać. Dalszym względem, który w decydujący sposób zaważy na szali i który zaczynać musi na całym narodzie, jest silne przywiązanie tego ukocha-

wego pomorza Polski do macierzy polskiej. Nie może pozostawać najmniejszej wątpliwości co do tego, że Ziemia Pomorska mogłaby kiedykolwiek i w jakichkolwiek okolicznościach przestać być ziemią polską. Słowa nie mają dziś wagi, należy więc realnymi wezłami przywiązać ziemię pomorską do Polski, a takim węzłem realnym jest przede wszystkim czynna praca na tutejszym wybrzeżu. Stworzenie silnej floty handlowej i floty, łączącej tę Ziemię z Macierzą, będzie właśnie ta realna praca dla dobra narodu i nie pozwoli nigdy zachwiać polskości i przyszłości tej ziemi. Dzień dzisiejszy wytwarza silne nierozdzielne węzły, które wybrzeże Polski wiąże z sercem Polski, Warszawy, ale dzieł ten jest dopiero początkiem. Zadaniem naszym, jako narodu, będącego na dorobku, jest wrócić i rozwinąć się dalej. Za kilka lat nasza skromna dzisiejsza flota musi się pomnożyć wielokrotnie. W tym celu ci, którzy zadanie to podejmą, muszą się oddać mu z całym poświęceniem i z całym sercem, muszą promieniować siłą twórczą na całe Państwo i cały naród oraz stać się podstawą organizacji podobnej do tej, która w przeszłości tworzyła podwaliny naszej armii. Dlatego taką wielką wagę należy przywiązywać do tego, aby wszystkie siły narodu zespoliły się w pomocy dla tego wielkiego dzieła. W imię do bra całego narodu oddając w dniu dzisiejszym pierwsze pięć okrętów w ręce p. Ratajskiego, prezesa Rady Administracyjnej Państwowej Żegludki Polskiej wnoszę okrzyk: Flota polska niech żyje i rozwija się!

Z kolei zabrał głos prezes Rady Administracyjnej Żegludki Polskiej, p. Ratajski, który między innymi oświadczył, że dzień dzisiejszy jest w dziejach narodu polskiego przełomowym, bowiem Polska wkrocza dzisiaj na rozległe szlaki morskie, stając do zwycięgu w wymianie płodów ludzi pracy. Następnie przemawiał prezes Sejmowej Komisji Morskiej, posł. Załuska, który podkreślił między innymi, że Polska, odzyskując niepodległość, a z nią dostęp do morza, otrzymała nad morzem polskiem, ziemię prawdziwie od wieków polską, ale skazaną przez rządaborczy na martwość. Po odzyskaniu niepodległości Pomorze Polskie ożyło, a Gdynia z małej wioski rybackiej staje się miastem i portem. Znaczenie dnia dzisiejszego polega przede wszystkim na tem, że Rzeczpospolita Polska, obejmując Pomorze, uczyniła z martwego wybrzeża ognisko życia i pracy twórczej i zespoliła jego kulturę z Macierzą. Dzień dzisiejszy jest dalszym krokiem na drodze zespolenia polskiego wybrzeża i polskiego morza z Rzeczpospolitą. Jako przedstawiciel Sejmu mówca oświadcza, że ziemia ta jest odwiecznie polską i że gdyby z jakiegokolwiek strony zakwestjonowano, czy też osmielono się naruszyć nasze prawa do niej, z pewnością nie znalazłby się ani jeden Polak, któryby nie stanął w jej obronie.

Wreszcie przemawiał wojewoda pomorski, p. Młodzianowski, podkreślając zasługi ludności polskiej Pomorza, która przez wieki z fanatycznym uporem broniła polskości tej ziemi, i jako przedstawiciel władz na Pomorzu oświadczył p. Wojewoda, że patrzy z pełną wiarą w przyszłość Pomorza, gdyż jego ludność nigdy nie dopuści do tego, aby prawa Polaków do tej ziemi mogły być zakwestjonowane.

Po wysłuchaniu szeregu dalszych przemówień, p. Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski wraz z towarzyszącymi mu osobami i zaproszonymi gośćmi zwiedził prace około budowy portu, a następnie obejrzał szczegółowo okręt Wilno, poczem po obiedzie w sali restauracyjnej dworca, odjechał przez Gdańsk do Warszawy.

Z KRAJU

POZNAN

Ś. p. B. Zaleski. — Wczoraj zmarł tu prof. astronomii Uniwersytetu Poznańskiego dr Bogdan Zaleski.

Powszechna Wystawa Krajowa 1924 r. — Dyrektor Targów Poznańskich Krzyżankiewicz otrzymał od p. Ministra Przemysłu i Handlu pismo, adresowane do Prezydenta miasta Poznania p. Ratajskiego zatwierdzające w zasadzie projekt urządzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w r. 1929.

ŁWÓW

Związek Bratnich Pomocy. — Wczoraj, dnia 6-go b. m. odbyło się w sali Unii Lubelskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza otwarcie sesji Rady delegatów ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy. Zjazd zajął prezes Otólo-Polskiego Związku Br. P. Leszek Robowski. W imieniu Rządu i p. Ministra Spraw Wewnętrznych p. Wojewoda dr Garapich w serdecznych słowach powitał zebranych, życząc im owocnej pracy dla dobra młodzieży akademickiej. Z kolei powitali zjazd rektorowie: Morawski i Pawłowski oraz dziekan Halban. Telegramy powitalne nadesłali ks. Arcybiskup Twardowski, p. Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski, pp. Wojewodowie: Brniski, Młodzianowski, Raczkiewicz i Soltan oraz rektorowie: Krochmalni i Hromiński. Przewodniczącym Zjazdu wybrano p. Szofera (Łwów). Po sprawozdaniu ustepującego Zarządu Głównego wyłoniono 3 Komisje: Administracyjną, Regulaminowo-Organizacyjną i Programową. Dziś będą się odbywały obrady komisyjne, pojutrze drugie zebranie plerarne.

Klub Zachowawczej Pracy Państwowej. — Wczoraj we Lwowie pod przewodnictwem ks. Pawła Sapiehy odbyło się zebranie organizacyjne Klubu Zachowawczej Pracy Państwowej.

Sprawa Wanklera. — Agencja Wschodnia donosi: W związku ze sprawą śmierci Wanklera w aresztach policyjnych komendant główny Policji Państwowej pułk. Maleszewski wydelegował do Lwowa szefa Sekretariatu Komendy Głównej Policji Państwowej p. Naglera w towarzystwie nadkomisarza P. P. p. Lachsa celem komisijnego zbadania na miejscu stanu faktycznego sprawy oraz okoliczności z nią związanych. Delegaci odbyli we Lwowie szereg narad, mających na celu zebranie jaknajwiększego materiału informacyjnego. Porozumiewali się z p. Wojewodą Granichem, dyrektorem policji we Lwowie p. Rheinlanderem oraz z innymi wojskowymi. Celem tej akcji jest ewentualne ustalenie winy czynników, mogących wchodzić w grę dla pociągnięcia ich do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

KATOWICE

P. Wojewoda Śląski. — Wczoraj wyjechał do Warszawy Wojewoda Śląski dr. Grażyński w sprawach urzędowych.

WARSZAWA

Rada Naczelna M. O. Wl. — Wczoraj w Warszawie pod przewodnictwem p. Świątkowskiego odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej, na którym powzięto szereg rezolucji, dotyczących polityki wewnętrznej Rządu.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Francuska Rada Ministrów postanowiła, że Rząd uczci specjalną ceremonią setną rocznicę śmierci Beethov-na.

W czwartek o godz. 5 min. 25 popoł. przybyli do Karachi na dwupłatowcu Dehewilland Hercules Minister Lotnictwa Angielskiego sir Samuel Hoare, pani Hoare, Wicemarszałek Lotnictwa sir Geoffrey Salmond i 6 innych podróżnych, towarzyszącym Ministrowi p. Hoare od początku jego wielkiej powietrznej podróży z Londynu do Karachi.

Według doniesień pism wiedeńskich, władze sowieckie stwierdziły w Gruzji wypadki sprzedaży gruntów. Nabywcy zostali skazani na utratę tych gruntów ze względu na to, że ustawodawstwo sowieckie nie uznaje kategorycznie prywatnej własności ziemskiej. Fakt ten wywołał wśród ludności żywe poruszenie.

Książę i księżna Yorku opuścili w czwartek rano Londyn, udając się do Portsmouth, skąd na krążowniku Renown odpłyną do Australii i Nowej Zelandii. Księżna Yorku towarzyszy do Portsmouth księżna Walji.

Wedle doniesień pism wiedeńskich, na Kaukazie oraz na obszarach położonych nad Morzem Czarnym, szalały wielkie burze śnieżne, które wyrządziły olbrzymie uszkodzenia. W Baku i Tyflisie zginęło 4 osoby, 60 zaś odniosło rany. Na terenach naftowych w Baku przewróciły burze 145 wież naftowych.

Prezydent Austrii przyjął w środę na posłuchaniu pożałowanym opuszczającego Wiedeń Posła Francuskiego p. Baumarche, przy czym wręczył mu złoty order na wstędek.

PODZIĘKOWANIE ANGLII

Rząd Wielkiej Brytanii za pośrednictwem Poselstwa Polskiego w Londynie wyraził Rządowi Polskiemu podziękowanie za pomoc i ułatwienia udzielone przez władze polskie w okresie trwania strajku węglowego przy zaopatrywaniu Anglii w węgiel.

Artrytyzm, Reumatyzm

ischias, pedagra, otyłość, dychawicę sercową i t. p. leczy skutecznie i szybko „Piperazina Musująca“

A. Kozłowski 1937
Zadać wszędzie z firmą:
A. KOZŁOWSKI
Labor, chemiczno-farmaceutyczne
Warszawa, Boduena 1, Apteka
Wysyłka za załączeniem pocztowem.

O POPRAWĘ RUCHU TRAMWAJOWEGO

Zatwierdzona z kilkunastu ośmioletnim poźnieniem przez władze nadzorcze, t. j. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, uchwalona przez Radę Miejską nowa taryfa tramwajowa daje możliwość Dyrekcji Tramwajów prowadzenia tego przedsięwzięcia bez deficytu, oraz ostatecznego załatwienia niezmiennie ważnej dla mieszkańców Warszawy sprawy u-normowania i dostosowania do istotnych potrzeb ruchu tramwajowego.

Chodzi tu mianowicie o takie uregulowanie ruchu, by jazda tramwajami w pewnych godzinach, t. j. między godziną 8-mą a 9-tą zrana oraz między godziną 3-cią a 5-tą popołudniu nie narażała na powyższy szwank, jeżeli nie życia, to przynajmniej części wierzchniego ubrania, oraz by publicznosc, uczęszczająca do teatrów, mogła po skończeniu widowiska korzystać z tramwajów.

Sprawa przedłużenia tramwajów w pewnych porach dnia jest objawem ogólnym, z którym liczyć się muszą zarządy tramwajów nie tylko w Warszawie, ale również w Paryżu, Berlinie, Wiedniu. Stwierdzić należy, że zagadnienie to nigdzie dotychczas zasadniczo skutecznie nie zostało rozwiązane. Ale Dyrekcja Tramwajów Warszawskich, która je-dyna w Europie, bez uciekania się do pożyczki inwestycyjnej potrafiła w czasach ostrego przesilenia gospodarczego rozszerzyć w dwójnasób linie tramwajowe, nabył odpowiedni do takiego rozszerzenia linij tabor, chcąc utrzymać swój prestiż, musi sprawę tę również rozwiązać.

Jak zaznaczyłem, zagadnienie to jest przedmiotem badań i studiów wszystkich zarządów tramwajowych w całym świecie. Z miast Europejskich, jedynie Wiedeń zdołał je pomyślnie rozwiązać. Naddunajska stolica znajduje się w specjalnym położeniu, które sprawia, że tam rozwiązanie tego zadania nie przedstawia specjalnych trudności. Przede-wszystkiem topografia tego miasta, którego centrum stosunkowo niewielkie otoczone jest t. zw. Ringami, którymi idzie linia okólna, pozwala wszystkim mającym warsztaty pracy w śródmieściu, korzystać z tej okólnej linii, do której dochodzą linie tramwajowe podmiejskie, a więc wzmoczenie ruchu tramwajowego w pewnych godzinach na liniach okólnych w Wiedniu w zupełności reguluje zaludnienie wozów tramwajowych.

Pozatem Wiedeń jest zdaje się jedynym miastem, w którym cena biletu zwykłego i t. zw. przesiadkowego jest jednakowa. Tak więc mieszkaniec tego miasta, bez specjalnej nadpłaty, może drogę, dzielącą jego mieszkanie od miejsca pracy, przebyć dwoma tramwajami, wzbierając mniej zapewnione wozy. Wreszcie tramwaje wiedeńskie posiadają niezwykle bogaty, bo wynoszący 3.000 wozów tabor, podczas gdy Warszawa, posiadająca ludność o połowę mniej, ma obecnie 5 razy mniej wozów, a przed rokiem jeszcze 10 razy mniej wozów.

Wreszcie Wiedeń jest w tem szczeg-

ściwym położeniu, że mimo socjalistycznego zarządu miasta ma uspołecznionych pracowników, którzy uznają i chcą podporządkować swoje osobiste ofiary pod dobro ogółu. Podczas gdy w Warszawie pierwszym odruchem tramwajarzy, po odzyskaniu niepodległości Polski, było zapomocą ostrego strajku, przerwanie ruchu tramwajowego w czasie świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia, to w Wiedniu tramwajarze w te dni obsługują publiczność, wiedząc, że pozbawienie miasta taniej komunikacji spada ciężarem przede wszystkim na ubogą ludność miejską.

Dzięki tym szczególnym warunkom w Wiedniu sprawa uregulowania ruchu tramwajowego została pomyślnie dla ludności i przedsięwzięcia tramwajowego uregulowana. U nas poza innemi trudnościami do pokona-nia istnieją tak zwane umowy zbiorowe, które nie pozwalają na inne zatrudnienie pracowników jak na dniówkę, gdy tymczasem dla załatwienia sprawy, wystarczyłoby, by pracował 2 lub 3 godziny.

Sprawa niemożności korzystania z tramwajów po skończonych widowiskach teatralnych łączy się ściśle ze skróceniem o jedną godzinę dziennego ruchu tramwajowego. Fakt ten niewątpliwie jest również przyczyną trudnego do wytłomaczenia objawu, że pomimo natłoku w tramwajach, przeciętna przejazdów tramwajowych w ostatnich miesiącach nie wykazuje większej zwyczaj. Jest rzecz jasna, że jeśli tramwaje obecnie krążą o jedną godzinę krócej i wykazują takasamą ilość przewozów, co w roku zeszłym, to zaludnienie ich musi być o jedną szesnastą t. j. przeszło o 6 procent większe.

Obecnie większość wozów już o godz. 11-ej znajduje się w remizach a ruch o godz. 11-ej i pół zostaje przerwany. Przerwa między wstrzymaniem ruchu tramwajowego dziennego a uruchomieniem nocnych jest widocznie skutkiem wadliwej organizacji pracy zbyt wielkiej, gdyż trwa przeszło pół godziny. Trudno żądać i publiczności by z tego powodu na mrozie tak długo chciała czekać na tramwaj, który przychodzi przepelniony, że nie sposób się dostać.

Dzięki temu tracą tramwaje oraz publiczność, która zmuszona jest wracać z teatru taksówkami lub brnąć pieszo po błocie.

W interesie więc i ludności i tramwajów należy sprawę uregulowania ruchu w ten sposób załatwić. By o każdej porze publiczność mogła korzystać z tramwajów, bez narażania się na dotychczasowe bardzo wielkie, grożące czasem życiu i zdrowiu paprzykości. Jeżeli dotychczas próby Dyrekcji Tramwajów w tej sprawie nie dały dobrych wyników, to okoliczność ta powinna stać się bodźcem do nowych w tym kierunku wysiłków, które niewątpliwie wyrażają się w zwiększonych dochodach przedsięwzięcia oraz utrwala przekonanie, że instytucji tej chodzi również o wygodę i dobro mieszkańców.

n. n.

POMOC ŻYWNOŚCIOWA DLA BEZROBOTNYCH WŁAŚCIWE UŻYCIĘ ŚRODKÓW PIENIĘŻNYCH

W Komisariacie Rządu odbyła się narada w sprawie projektowanej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej akcji pomocy żywnościowej i opalowej dla bezrobotnych w zimie 1925-27 r. W naradzie brali udział przedstawiciele Magistratu i Stołecznego Komitetu Obywatelskiego.

Po szczegółowej rozprawie, ustalono, że rozdawanie produktów surowych nie jest wskazane, ponieważ określone przez Ministerstwo racje są ilościowo zbyt małe, jakościowo zaś nie odpowiadają podstawowym zasadom żywienia, jako nie zawierające tłuszczu. Poradę wyrażono przekonanie, że rozdawanie produktów surowych może spowodować zmniejszenie wpływów z ołarości publicznej na akcję żywienia i przerwać dotychczasową owocną działalność Stołecznego

Komitetu Obywatelskiego pomocy bezrobotnym. Wobec tego postanowiono projektowane wydawanie produktów zamienić na dożywianie bezrobotnych w kuchniach Komitetu Obywatelskiego, co da się przeprowadzić przy małym stosunkowo nakładzie pracy.

Magistrat zgodził się z orzeczeniem tej komisji i postanowił, że z chwilą, gdy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej prześle Stołecznemu Komitetowi Obywatelskiemu 160 tys. zł. na pomoc żywnościową dla bezrobotnych, prześle również przypadające od miasta 25.000 zł.

Co do pomocy opalowej ustalono, że całość wita organizacja dostaw i rozdawanie węgla ma obciążać Magistrat. Ogólnie udział miasta w akcji żywnościowej i opalowej na rzecz bezrobotnych wyniesie 114.470 zł.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

W kościele św. Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej dziś drugi dzień czterdziestodzinnej nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu od godz. 6-ej rano do godz. 7-ej wieczorem, nieszpory o godz. 6-ej w czasie których kazanie wygłosi ks. proboszcz Kwasięborski.

Dziś w kościele Archikatedralnym św. Jana w Kaplicy Skonania przed cudownym obrazem Jezusa Nazareńskiego odprawiona zostanie o godz. 8-ej Msza św. o Mece Pańskiej zwana Humiliavit, o godz. zaś 3-ej nabożeństwo dla uczczenia chwili skonania Zbawiciela. Wotywy z wystawieniem Drzewa Krzyża św. odprawione zostaną w kościołach: o godz. 10-ej oo. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej, o godz. 9-ej św. Trójcy na Solcu i św. Marcina, o godz. 8-ej i pół Nawiedzenie Najśw. M. P. na Nowem Mieście i w tymże kościele o godz. 5-ej i pół wieczorem nabożeństwo do Serca Jezusowego. W kościele św. Anny o godz. 9-ej odprawiona zostanie uroczysta Msza św. z oświecaniem litanii do Serca Jezusowego.

Dziś w pierwszy piątek miesiąca odprawione zostaną uroczyste Msze św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu dla uczce-

nia Serca Jezusowego w kościołach: o godz. 10-ej Archikatedrze i św. Antoniego (po-reformackim) o godz. 9-ej u Zbawiciela, o godz. 8-ej św. Florjana na Pradze, Najświętsze Rodziny na Powiślu, św. Augustyna przy ul. Dzielnej i Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie. O godz. 6-ej u oo. Kapucynów i św. Stanisława na Woli.

Całodzienne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu dla uczczenia Serca Jezusowego odbywać się będą dziś w kościołach: Opieki św. Józefa (pp. Wizytek), oo. Jezuitów, w Bazylice na Michałowcu i Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki, gdzie przed ukończeniem nabożeństwa o godz. 6-ej wieczorem ks. rektor Wiśniewski wygłosi naukę.

W kościele św. Anny w każdy pierwszy piątek miesiąca w kaplicy błog. Ładysława z Glińowa, Patrona Warszawy, odprawione są o godz. 10-ej uroczyste wotywy ku czci tego Patrona.

W kościele Dzieciątka Jezus dziś o godz. 8-ej wieczorem odbywać się będzie adoracja dla kapłanów. Przemówienie wygłosi sędziwy o. Bernard Łubiński, Redemptorysta.

WIADOMOSCI BIEZACE

Dziś, piątek 7-go stycznia, Lucjana i Juliana M. Wschód słońca o godz. 7 m. 44, zachód o godz. 15 m. 40. Wschód księżyca o godz. 10 m. 28, zachód o godz. 20 m. 51.
Jutro, sobota, 8-go stycznia, Seweryna Op.

STAN POGODY

(w danych P. I. M.).

W Zakopanem wczoraj przez cały dzień padał śnieg, temperatura rano -7°, w południe -6°, najwyższa o niegdy +1°, śniegu 34 cm. Na Hali Gąsienicowej rano padał śnieg, temperatura -12°, najwyższa o niegdy 0°, śniegu 48 cm. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie -0.1°, najniższa -2.5°.

W dniu dzisiejszym prawdopodobnie: początkowo dalsze polepszenie się stanu pogody: zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, zwłaszcza na wschodzie, Nocą kilkustopniowe przymrozki na zachodzie, lekkie lub umiarkowane mrozy na wschodzie. Słabe wiatry miejscowe lub ciche. W ciągu dnia ponowny wzrost zachmurzenia i temperatury i zmiana wiatru na południowy i południowo-wschodni, postępujące od zachodu ku wschodowi kraju.

POTRĄCENIA

Z PENSJI URZĘDNICZYCH

Jak już pismo nasze doniosło przed dwoma dniami Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że ustawowo określona wysokość potrąceń z pensji urzędniczych z tytułu wspomnianych zobowiązań, jak dług, obowiązek sustentacji i t.p., powinna być dokonywana nie z ogólnej sumy miesięcznej pensji urzędniczej, lecz tylko z pensji, pozostającej po potrąceniu podatku dochodowego, opłat emerytalnych, oraz raty spłacanej zaliczki z kasy państwowej.

KURSA

DLA PALACZY KOTŁOWYCH

Stowarzyszenie Dozorów Kotłowni urzędują w Warszawie kursa dla palaczy kotłowych, które rozpoczyna się dnia 10-go b. m. o godz. 6 wieczorem. Wykłady trwać będą 2 tygodnie po 2 godziny od godz. 6-jej do 8-jej wieczorem. W niedzielę dnia 23-go stycznia r. b. słuchacze zostaną poddani egzaminowi przy kotle ze znajomości przelichanych przedmiotów i tym którzy wykażą dostateczną znajomość zostaną wydane odpowiednie świadectwa. Należy nadmienić, że do obsługi kotłowni parowych dopuszczani być mogą tylko ci palacze, którzy stosownie do rozporządzenia Min. Przem. i Handlu, wykazują się świadectwami ze złożonego egzaminu na palacza kotłowego. Zgłaszać się wyłącznie do biura Okręgowego Stowarzyszenia Dozorów Kotłowni przy ul. Nowy Świat 34 m. 12, tel. 25-04 od godz. 9-jej do 3-jej.

Oplata za cały kurs wynosi 20 zł. Palacze wykwalifikowani, którzy chwilowo są bez zajęcia mogą być zwolnieni od opłaty całkowitej lub częściowej.

ZATARG

O BRAKUJĄCE FUNTY SZTERLING.

Wśród towarzystw żydowskich, zajmujących się propagandą i zakupem ziemi dla żydów w Palestynie, znajduje się Towarzystwo chasydzkie Nachlas Jakow, na którego czele stoi Zarząd Główny w Palestynie, z cadykiem z Jabłonnym Taubem jako prezesem. Oddziałowi Warszawskiemu tego Towarzystwa przewodzą niejaki p. Rosen, właściwie wielkiej garbarni. Ostatnio wybuchł między członkami Towarzystwa a zarządem warszawskim zatarg. Członkowie oskarżają zarząd, że brak jest 16 tysięcy funtów sterlingów, zebranych wśród żydów w Polsce na zakup ziemi w Palestynie. Komitet poszkodowanych zażądał sądu rabinackiego, który w osobach trzech rabinów, wznaczonych przez Gminę żydowską miał się dzisiaj zebrać dla rozstrzygnięcia sprawy.

Wczoraj zebrał się tłum poszkodowanych złożony z kilkuset osób przed rabinatem przy ul. Grzybowskiej Nr. 26. Tymczasem okazało się, że rabin nie przybył. ani nie mieli zamiaru przybyć. Powstało ogorzenie, później zaś bójka, w czasie której zamknięto na klucz w osobnym pokoju personel rabinatu.

Po wiecu, który się odbył na dziedzińcu rabinatu, postanowiono m. i. wnieść zażalenie do Rabinatu w Warszawie angielskiego j. Deeds'a, zwolennika Sionizmu wśród żydów. Następnie udali się zebrani do Zarządu Gminy, gdzie obeszli wszystkie windy. Po długich sporach Prezes Zarządu Gminy Żydowskiej p. Farbsztajn przyjął delegację, której przysięgł, że sprawa zostanie w najbliższą niedzielę załatwiona.

WYBUCH W PAROWOZIE

W warszawskiej fabryce parowozów nr. 57, akc. Parowóz przy ul. Kolejowej nr. 57, wczoraj w kotłowni zatrudnieni byli dwaj palacze: Stanisław Cwierzyński (Tarczyńska nr. 23) oraz Stanisław Osniński (Leszno nr. 110). Po nawaletce pod kotłami, z niewiadomej przyczyny wyskoczył wentyl, przyczem nastąpił wybuch par, która poparzyła Osnińskiego i Cwierzyńskiego. Osnińskiego w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie Kasy Chorych do szpitala Dzieciątka Jezus. Cwierzyńskiego zaś opatrzone na miejscu.

POŻAR

W domu nr. 12 przy ul. Moniuszki, wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominiowego, zapaliła się belka. Pogotowie 2-go oddziału straży, po wyrzuceniu belki, pożar ugasiło.

SKOK PIJAKA

Piotr Wojnowski, lat 56, (Solec nr. 11) mocno pijany wyskakiwał z tramwaju linii nr. 2, na ul. Czerniakowskiej przed domem nr. 195. Skok był nieszczęsny, bo Wojnowski upadł i doznał powikłanego złamania prawej nogi oraz potłuczenia głowy. Poszukiwanego przewieziono Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

SŁUŻĄCE ZŁODZIEJKI

Władysławie Waskiewiczowej (Daleka nr. 13) służąca Helena Rzyczywska skradła ubrania wartości 100 zł.
Henrykowi Konarkowi (Nowogrodzka nr. 40) służąca Janina Gorczyńska skradła różne rzeczy wartości 500 zł.
Dominice Sadowskiej (Pl. Trzech Krzyży nr. 17) służąca Zofia Kosińska skradła w systematyczny sposób różne rzeczy wartości 280 zł. Kosińska policja XIII komisariatu zatrzymała i rzeczy odebrała.

Piotrowi Miskiewiczowi (Marszałkowska nr. 90) służąca Zofia Kopówna skradła bieliznę wartości 100 zł. Kopównę zatrzymano i bieliznę odebrano.

ZŁODZIEJE W TRAMWAJACH

Piotrowi Dereczce z pow. Drohiczyńskiego w tramwaju linii nr. 12 nieprzykrytą sprawkę skradł portfel, zawierający dokumenty i gotówkę. Aronowi Kapłanowi z Chełma w tramwaju linii nr. 4 na rogu ul. Nalewek i Gesiej 660 zł. gotówka. Jakóbowi Polcenowi z pow. Chełmskiego w tramwaju linii nr. 12 portfel, zawierający 35 zł. gotówka.

KRWAWY NAPAD

Wczoraj wieczorem kilku wyrostków napadło na niejakiego Szymona Bermana, ul. Pawia 7, i zadało mu nożem rany w klatkę piersiową, w bok i pośladki. Bermana przewieziono do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ciężkie zranienie i polecił przewieźć go do szpitala Dzieciątka Jezus.

NIEPOROZUMIENIE

Cały szereg radiosłuchaczy zupełnie mylił tłumaczy sobie znaczenie zwiększenia energii nadawczej nowej radiostacji warszawskiej. Z tego powodu zdarzają się nieporozumienia.

Szereg osób, oczywiście nieobeznanych z radiofonią, przypuszcza, że jeżeli poprzednia stacja posłała 1 i pół kilowata energii w antenie i słysząc ją było na głośnik, połączony z aparatem dwulampowym to przy nowej stacji, która posiada 10 kilowatów energii w antenie, można zastosować głośnik do aparatów detektorowych. Mniemanie takie jest zupełnie mylne. Wzmocnienie energii stacji nadawczej wpływa na zwiększenie jej zasięgu. Jeżeli pierwotna stacja warszawska mogła było odbierać na detektorze w promieniu mniej więcej 30 km., to zasięg detektorowy obecnej stacji przekracza 100 km. Tosamo dzieje się z aparatami lampowymi. Jednakże energia stacji nadawczej nie może wpływać na przekroczenie maksymalnej siły odbiorczej aparatu.

Dla dokładnego wytlumaczenia tego faktu, można porównać działalność radiostacji z działalnością elektryczną. Bez względu na to, czy elektryczna ma 5 czy 10 tysięcy kilowatów, każda żarówka 50-watowa może dać maksymalną siłę światła, równa 50 świecom. Natomiast, im silniejsza jest elektryczność, tem większą ilość żarówek jest w stanie obsługiwać.

POLSKIE RADJO

Jutro, w sobotę, dnia 6-go stycznia

WARSZAWA (falą 470 i 1100) 15.00—15.25 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, 15.30—16.45 Stacja nieczynna, 16.45—17.10 Odczyt p. t. Obóz harcerski wygłosi p. Stanisław Sedlaczek, 17.15—18.10 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. nroc, Jan Dworakowski (dyrektor), p. Zofia Zeylandówna (śpiew) i p. Bazyli Jakowienko (trabka), 18.40—19.00 Rozmaitości wygłosi p. Wł. Walter, 19.00—19.25 Odczyt p. t. Andrzej Struś, wygł. red. Zdzisław Debiński, 19.30—19.45 Komunikat rolniczy, 19.45—20.10 Pogawędka z działu Radiokronika wygłosi prof. dr. Marian Stepowski, 20.10—20.30 Odczyt p. t. Ochrona przyrody wygł. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysław Szafar, 20.30—22.00 Koncert wieczorny, Muzyka lekka, 22.00—22.30 Sygnał czasu, Komunikat prasowy, 22.30—23.30 Muzyka taneczna. Retransmisja w cukrowni Wielka Ziemiańska.

RADJO ZAGRANICĄ

Jutro, w sobotę, dnia 8-go stycznia

BRATISLAWA, 300. Godz. 18.00 Jazz-band, 22.30 Muzyka z Cafe Astoria.
MEDJOLAN, 315.8. Godz. 16.35-17.35 Produkcje artystów z Variete, 20.45 Wyjaski z opery Puccini'ego Cyganeria, 22.45-23.00 Jazz-band.
WROCLAW, 322.6. Godz. 16.30-18.00 Koncert, 22.15-23.30 Muzyka taneczna.
PRAGA, 348.9. Godz. 11.00-11.40 Koncert, 12.15 Koncert: Suppe, Dyonizetti, Demerse-mann, 16.30-17.30 Koncert, 18.30 Teatr marionetek, 20.00 Operetka, 21.00 Muzyka popularna.
LIPSK, 351.7. Godz. 16.30-18.00 Koncert popołudniowy, 22.15-24.00 Muzyka taneczna.
BERN, 411. Godz. 16.00-16.30; 17.00-17.30 Orkiestra, 20.05-20.30 Wieczór pieśni Jodler-klubu, 20.30-21.00; 22.05-22.30 Orkiestra.
RZYM, 422.6. Godz. 17.15 Jazz-band, 21.00 Koncert wokalny i instrumentalny.
BRNO, 441.2. Godz. 19.00 Koncert, 20.00 Czajkowski: Eugeniusz Oniegin.
BERLIN, 483. Godz. 16.30-19.00 Koncert kameralny orkiestry Ette, 20.30 Koncert schludorów.
ZURICH, 500. Godz. 20.00 Wieczór tańcu-jacy.
WIEN, 517.2. Godz. 19.45 Boscaçcio, opera komiczna w 3-ach aktach, Muzyka Franciszka von Suppe, Jazz-band, transmisja z hotelu Bristol.

ZEBRANIA I ODCZYT

Stow. Techników. — W piątek, dnia 7-go b. m. o godz. 8-jej wiecz. w gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie (Czackiego 3-5) odbędzie się posiedzenie techniczne, na którym inż. Alfons Kühn wygłosi odczyt p. t.: XX Kongres Międzynarodowego Związku Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Barcelonie.

O stali nierdzewiącej. — W piątek, dnia 7-go stycznia 1927 r. o godz. 17 m. 30, w lokalu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych (Traugutta 4), p. Horatio W. Cook, przedstawiciel stalowni Brown, Pay-ley Co Ltd. w Szeffidzie, wygłosi referat o stali nierdzewiącej, wyrobianej podług patentu Bradleja.

W Towarzystwie Literatów i Dziennikarzy Polskich. — W nadchodzącą sobotę, dnia 8-go b. m., w T-wie Literatów i Dziennikarzy Polskich (Bracka 5) odbędzie się o godz. 8-jej wiecz. konferencja na temat: Zagadnienia ochrony przyrody. Przemawiać będą: prof. Jan Gwałbert Pawlikowski O idei ochrony przyrody, prof. Władysław Szafar (prezes Państwowej Komisji Ochrony Przyrody) Organizacja państwowa i społeczna na ochronę przyrody w Polsce i prof. Walery Goetel (komisarz Rządu do Spraw Granicznych Polsko-czeskich): O parkach narodowych w Polsce. Przemówienia trwać będą po 15 minut. Po przemówieniach odbędzie się dyskusja.

Z KARNAWAŁU

Z Karnawału. — Bratnia Pomoc Politechniki wznawia w salach Klubu Akademickiego, Koszykowa 80, tradycyjne sobotki taneczne. Pierwsza w tym sezonie odbędzie się dnia 15-go stycznia r. b.

Najbliższy podwieczorek taneczny w Stow. Techników odbędzie się w sobotę dnia 8-go b. m. o godz. 8-jej wiecz. Imienne zaproszenia otrzymywać można od pp. członków K. Z. T. oraz w Kancelarii Stow. Techników.

NA EKRANIE

Apollo: Ojcowie i Dzieci.
Colosseum: Orle.
Corso: Białe Noce.
Filharmonja: Paryż we Dnie i w Nocy.
Komedja: Lucrecia Borgia.
Palace: Trędowata.
Pan: Białe Noce.
Splendid: Studnia Jakóba.
Stylowy: Niebieski Ptak.
Światowid: Milton Sills i Adolf Men'ou
Wodewil: Burlaki z nad Wołgi.

TEATRY I KONCERTY

NUMER GWIAZDKOWY

MUZYKI

pod redakcją L. GLIŃSKIEGO

Wyszedł w zwiększonej objętości i zawiera artykuły, sprawozdania z kraju i zagranicy, obszerny dział kroniki bieżącej i t. d.

Całość uzupełnia obszerny dodatek ilustracyjny i nutowy. 122 str. 35 ilust.

Koncert Anny Kałnowskiej śpiewaczki koloraturowej odbędzie się w niedzielę dnia 9-go stycznia r. b. o godz. 8-jej wiecz. w Sali Pompejańskiej Hotelu Europejskiego. Łaskawy wstępującej przyjmują: mistrz Aleksander Michałowski oraz Irena Ruszczyćówna. Akompaniują p. Grzegorz Orłow.

Marceli Sowiński w Konserwatorium. W niedzielę, dnia 9-go b. m. o godz. 8-jej wieczorem odbędzie się w sali Konserwatorium, wieczór pieśni w interpretacji znakomitego tenora Opery Warszawskiej prof. M. Sowińskiego.

Dziś w teatrach miejskich:

WIELKI o 8-jej Dziewczyna Zachodu

NARODOWY o 8-jej Uśmiech Losu

LETNI o 8-jej Albatros

Wielki. Dziś wieczorem dramatyczna i barwna opera Puccini'ego Dziewczyna Zachodu z udziałem pp. Wermiński (rola tytułowa), Gruszczyński i Orłow w naczelnych partiach.

Jutro Zdzisław, w niedzielę popoł. narodowa Halka, wieczorem Złoty Kogucik i Kupala.

Narodowy. Dziś i dni następnych granie będzie Uśmiech Losu Perzyskiego.

Letni. Dziś w piątek i dni następnych Albatros M. Fijałkowskiego.

W niedzielę pop. po cenach znizonych Tajemnica Powodzenia.

W próbach pod reżyserią dyr. E. Chaberskiego Potęga Reklamy Meque i Haketti, jedna z najwspanialszych lekkich amerykańskich komedji.

TEATR POLSKI

DZIŚ

o 8-jej Car Paweł I

w niedzielę o 4-jej Zaczarowana

Królewna ceny specjalnie obniżone

Polski. Dziś wieczorem Car Paweł I.

W niedzielę o 4-jej pop. po cenach specjalnie obniżonych bajka Orłowa Zaczarowana Królewna.

TEATR MAŁY

DZIŚ

o 8-jej Najdroższa Moja Peg!

jutro Niewinna Grzesznica

w niedzielę o 4-jej Azais ceny zniz.

Mały. Dziś ostatnie przedstawienia Najdroższa Moja Peg!

W niedzielę o 4-jej po cenach znizonych Azais.

Od jutra wchodzi na repertuar komedia Grubińskiego Niewinna Grzesznica. Rolę tytułową odtworzy Maria Przybyłko-Połocka, partnerkami świetnej artystki będą pp. Stanisławska, Węgierko i Wesołowski.

Teatr Cwiłkiński i Fernera. Dziś wieczorem Mecenaz Bolbec i Jego Maż.

Nowości. Gra Taré na Dziewczęta oraz dodatek Nr. 1 Pod Kolderką z pp. Messal i Niewiarowska w rolach głównych.

Fredry. Dziś wieczorem Obrona Olsztyna czyli Kasper Karliński.

Odrodzony (na Pradze). Dziś wiecz. Wesele Fonia.

Zjednoczonych. Dziś i jutro znakomita sztuka ze śpiewami i tańcami Sliwińskiego p. t. Nad Przepaścią.

Qui Pro Quo. Świeżo wystawiona re- wja p. t. Arka Noego.

Perskie O'ko. Dziś w dalszym ciągu wielka rewja karnawałowa pt. Pije Kuba do Jakóba.

„OLIMPJA“

Marszałkowska 114

Łoża Masońska

aktualność nieczynna w 6 odst. Dwa przedstawienia o 7¹⁵ i 9¹⁵ wiecz.

Olimpia. Codziennie Łoża Masońska pełna humoru, znakomicie grana i bardzo ładnie wystawiona. Początek o g. 7.15 i 9.15

Mignon (ul. Marszałkowska nr. 81b). Dziś i codziennie operetka w 2-ach aktach z prologiem muz. H. Dostala, Bołowie Na Ziemi.

Eldorado. Dziś i codziennie świetny program Trzymaj Fason.

Firma egzystuje od 1890 r.

Warszawski kantor czy-

szczenia okien wystawowych,

froterowanie, sprzątanie biur,

odkurzanie mebli i dywanów

elektrycznymi odkurzacami.

Opatrywanie okien na zimę.

M. MLECZEK

Emilji Plater Nr. 23, m. 2

tel. 45-34.

CHÓROM NA OBRZĘDY ŚLUBNE!

1. Veni Creator na chór mieszany

à cappella, lub na dwa głosy

z organem,

2. Pieśń ślubna na solo i chór mie-

szany à cappella, lub na 2-

głosowy chór sopranów i al-

tów z organem.

Ks. Ant. CHŁONDOWSKIEGO

daje w styczniu 1927 jako „Dodatek

nutowy“ pismo:

„HOSANNA“

Miesięcznik dla muzyki kościelnej.

Redakcja i Administracja: 35a

TARNÓW, ul. Lipowa 21.

Prenumerata roczna 10 zł, półroczna

5 zł. 50 gr. Dodatek nutowy 20 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 406 421.

SPIS CUKRO NI

RZECZYPOSPOLITEJ

POLSKIEJ

zawiera obok

dokładnych adresów cukrowni,

składu zarządów,

wykazu pracowników

i szeregu danych statystycznych

poszczególnych fabryk,

dokładne opisy urządzeń technicznych

w cukrowniach polskich.

Sprzedaż wyłącznie

w Administracji

Gazety Cukrowniczej

Warszawa, ul. Mazowiecka 13

Tel. 73-20.

2357

PORA Y I ŚRODKI LEKARSKIE

Dr. med. Maksymilian

BERNSTEIN

WSPOLNA 63, m. 1

(partier) tel. 402-61

chór. weneryczne, niemoc płcio-
wa, skórne, włosów i kosme-
tyka lek. Przyjmuje 8—1 i 4—8 pp.
Panie 1—2. Niezamożnym ustępstwo.

Dr. SKOMAROWSKI

przeprowadził się

Marszałkowska Nr 1, tel. 201-05.

Skórne, weneryczne, niemoc

płciowa.

9—11 i 3—5, panie 11—12.

33

Dr. med. H. LEWIN-Starszy

ul. Niecała Nr 12

Choroby weneryczne, skórne

i niemoc płciowa. Analizy krwi.

Przyjmuje od 8—10 r. i od 2—9 w.

Panie 4—5 Telefon 51-19

6

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

i wychowanie

Kupno

i sprzedaż

Biuro

Zborowskiej

Mazowiecka 4: nau-

czycielka francuski,

muzyka; angielska; sta-

blanka szycie, gospo-

dyni.

Smokingi,

palta, burki podróżne

futra, kurtki do po-